Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek niedziela 20 lipca 1947 | 178 (477)

Francja protestuje w Waszyngtonie

Rząd francuski sprzeciwia się planom odbudowy przemysłu niemieckiego

NOWY JORK. 19. 7. (PAP). — Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet zawiadomił w piątek Departament Stanu, iż Francja sprzeciwia się podniesieniu poziomu produkcji przemysłu niemieckiego. Oświadczenie powyższe Bonnet złożył w związku z anglo - amerykańskim projektem zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

Ambasador podkreślił, że istnieją już specjalne postanowienia, które regulują poziom produkcji stali w Niemczech i zaznaczył z naciskiem, że stawianie Francji w obliczu faktów dokonanych może utrudnić osiągnięcie porozumienia w sprawie realizacji planu odbudowy Europy. Francja, podkreślił ambasador Bonnet, nie mając nic przeciwko temu, by Niemcy wydobywały więcej węgla, nie zgodzi się nigdy by węgiel ten służył do zwiększenia produkcji stali w Niemczech.

PARYŻ. 19. 7. (PAP). — Sprawozdawca polityczny Agencji France Presse stwierdza, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie projektowanych rozmów brytyjsko - amerykańskich na temat Zagłębia Ruhry nie uległo zmianie. W zasadzie projektowane rozmowy waszyngtońskie mają mieć na celu zbadanie technicznych możliwości zwiększenia wydobycia węgla z Zagłębia Ruhry. Gdyby rozmowy angielsko - amerykańskie ograniczyły się do tej sprawy, francuskie koła rządowe nie wysuwały by przeciwko nim żadnych zastrzeżeń. Jednakże francuskie koła rządowe są w dalszym ciągu przeciwne jakimkolwiek amerykańsko - brytyjskim postanowieniom określenia warunków kontroli Zagłębia Ruhry, oddania kopalń pod zarząd jakiejkolwiek organizacji lub postanowieniom, które pociągnęłyby za sobą zwiększenie produkcji stali w Niemczech. Sprawy te powinny bezwzględnie być rozstrzygane, zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej, to znaczy na obradach przedstawicieli czterech wielkich mocarstw, a nie w czasie rokowań brytyjsko - amerykańskich.

Dlatego też ambasador francuski w Waszyngtonie Henri Bonnet oświadczył, że Francja nie może być postawiona przez rządy angielski i amerykański przed żadnym „faktem dokonanym", któryby zagrażał bezpieczeństwu, jakiegokolwiek sąsiada Niemiec.

Krwawe starcie na Morzu Śródziemnym

Oddział marynarzy brytyjskich w niewoli

na statku z imigrantami żydowskimi, zaatakowanym przez okręty angielskie — Na ostrzelanym statku są zabici i ranni

JEROZOLIMA, 19. 7. — W pobliżu brzegów Palestyny pojawił się po ucieczce z portów europejskich okręt „Exodus 1947", wiozący największą do tej pory ilość nielegalnych imigrantów żydowskich. Na pokładzie jego znajduje się 4.500 pasażerów: 1.600 mężczyzn, 1.200 kobiet, około tysiąc młodzieży i 650 dzieci. Statek ten został zaatakowany przez 6 brytyjskich okrętów wojennych poza wodami terytorialnymi Palestyny. Radio statku podaje, że jedna osoba została zabita, 5 dogorywa, a ponad 120 jest rannych.

JEROZOLIMA, 19. 7. Biuletyn Mattu. W piątek o godz. 7,30 rano radiostacja okrętu nielegalnych imigrantów żydowskich nadała komunikat, z którego wynika, że jednostki brytyjskiej marynarki wojennej zaatakowały statek poza wodami terytorialnymi Palestyny, o 17 mil od brzegu. Statek był czterokrotnie abordowany, następnie uległ awarii tak, że zaczął nabierać wody, po czym został ostrzelany ogniem karabinów maszynowyhc i zarzucony pociskami z gazem łzawiącym. Wskutek tych ataków 1 osoba została zabita, 5 dogorywa, 28 jest ciężko i 100 lżej rannych. Oddział marynarki brytyjskiej, który wdarł się na pokład „Exodus 1947", został wzięty do niewoli, ale, jak podaje radio żydowskie statku, imigranci zmuszeni są przerwać walkę, gdyż statek nabiera coraz więcej wody.

„Kierujemy się do Haify, głosi radiostacja „Exodus", prosimy o przygotowanie się do przyjęcia rannych. Żądamy, aby Komisja ONZ w Palestynie przybyła do Haify i naocznie stwierdziła wyniki ataków brytyjskich".

7 jednostek marynarki wojennej eskortuje statek imigrantów, a samoloty przelatują na małej wysokości ponad nim. Obecnie statek wysyła meldunki do kwatery głównej Haganah w Tel-Avivie.

Wśród ludności żydowskiej w Tel-Avivie panuje wielkie wzburzenie.

JEROZOLIMA, 19. 7. — „Haganah" wystosowała list do komisji ONZ, prosząc ją o interwencję celem przeszkodzenia w deportacji imigrantów, znajdujących się na pokładzie „Exodus 1947". Haganah twierdzi, że deportacja taka „w obecnych warunkach byłaby wielkim nieszczęściem".

Plama na cywilizacji ludzkości

Bestialski terror w Grecji przebrał wszelką miarę

Tysiące ludzi na skalistych wyspach w obliczu męczeńskiej śmierci

LONDYN 19. 7. — Agencja TASS podaje z Aten, że prasa tamtejsza zamieściła następującą wiadomość: „Na polecenie rządu greckiego zaaresztowano 15.000 osób, które zostały bezpośrednio po aresztowaniu deportowane na wyspy, przede wszystkim na Ikarię".

Komunikat TASS-a, nadany potem przez radiostację Moskwa, stwierdza, że według krążących po Atenach pogłosek, na Ikarii będzie zorganizowany wielki obóz koncentracyjny. Ikaria jest jedną z wysep Dodekanezu, położona nieopodal wybrzeży Turcji.

„Dowiadujemy się — podaje dalej komunikat — że wysłano na Ikarię wielkie ilości drutu kolczastego oraz namiotów. Aresztowani nie podlegają przed deportacją nawet wstępnym badaniom — mówi TASS. To stanowi jeszcze jeden dowód, że tak zwany spisek komunistyczny jest czystym wymysłem, obliczonym na zagranicę.

LONDYN 19. 7. (PAP). — Fala barbarzyńskiego terroru w Grecji narasta. O zupełnym zdziczeniu greckich władz faszystowskich świadczy wiadomość z Krety o ścięciu głowy jednemu z przywódców powstania i wystawieniu jej na rozkaz władz na widok publiczny w Heraklionie. W okresie od czerwca do 8 lipca br. w Grecji stracono 364 demokratów, w tym 12 kobiet.

Władze greckie coraz częściej uciekają się do brania zakładników, by w ten sposób wpłynąć na Greków, którzy znajdują się poza granicami kraju. Ostatnio aresztowano 3 braci sekretarza Federacji Związków Zawodowych marynarzy greckich, Dymitriosa Coliosa, który obecnie przebywa w Wielkiej Brytanii, gdzie konferuje z brytyjskimi związkami zawodowymi.

Sytuacja ofiar terroru faszystowskiego w Grecji jest potworna.

W swym apelu do całego świata EAM prosząc o poparcie moralne i pomoc dla cierpiącego narodu greckiego pisze m. in.: „15 tysięcy demokratów greckich aresztowano w ciągu ubiegłego tygodnia ze względu na ich przekonania polityczne. Przewieziono ich na skaliste wyspy, gdzie grozi im śmierć głodowa. Śpią na twardej ziemi pod gołym niebem. Na samej tylko wyspie Ikarii znajduje się obecnie 8.100 deportowanych.

Z głębi naszego serca — pisze EAM — apelujemy do całego świata o pomoc. Obecna sytuacja w Grecji jest plamą na cywilizacji ludzkości".

Uwięzieni w obozie śmierci na wyspie Mudros demokraci greccy zdołali przesłać do Anglii apel o pomoc.

„Odmówiono nam wody i dachu nad głową — piszą oni — co w tropikalnym klimacie wyspy Mudros, w obecnej porze roku równa się skazaniu na powolną śmierć. Spędzono nas do obozu pod otwartym niebem, gdzie 1200 ludzi musi się pomieścić na wąskiej przestrzeni 3.500 jardów kw.

Jedynie interwencja z zewnątrz — stwierdzają uwięzieni demokraci greccy — może nas uratować od tych prześladowań hitlerowskich".

W największej tajemnicy do więzienia w Spandau

przewieziono przestępców hitlerowskich skazanych w Norymberdze

BERLIN 19.7. — 18 lipca przewieziono do więzienia w Spandau przestępców hitlerowskich, skazanych w procesie norymberskim. Są to: b. zastępca Hitlera Rudolf Hess, b. dowódca marynarki niemieckiej Karol Doenitz, b. przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirah, b. minister uzbrojenia Albert Speer, b. dowódca marynarki Erich Raeder, b. „protektor" Czech i Moraw von Neurath, b. zastępca Schachta Walter Funk. Więźniowie pod silną eskortą zostali wprowadzeni do swych cel. Następnie poddano ich badaniom lekarskim i ubrano ich w stroje więzienne. Hess, Funk i Raeder pozostaną w Spandau do końca życia, gdyż — jak wiadomo — zostali skazani dożywotnio. Von Schirah i Speer skazani są na 20 lat więzienia. Von Neurath — na 15, a Doenitz na 10 lat. Więźniowie mają cele pojedyńcze, regulamin więzienny przewiduje 8 godzinny dzień pracy z wyjątkiem niedziel i świąt niemieckich. Z rodzinami więźniowie mogą widywać się raz na dwa miesiące.

Irak domaga się wycofania wojsk brytyjskich

LONDYN 19. 7. — Agencja Reutera donosi, że w końcu lipca mają się rozpocząć, w Londynie rokowania w sprawie rewizji traktatu brytyjsko - irackiego z 1930 roku. Regent Iraku, Amir Abdul - Illah będzie prowadził rokowania w imieniu Iraku. Irak domaga się wycofania wojsk brytyjskich i pozostawienia jedynie misji wojskowej i doradców przy rządzie; zawarcia traktatu handlowego; rozmów w sprawie przejęcia przez Irak linii kolejowych znajdujących się pod zarządem brytyjskim oraz w sprawie bazy angielskiej w porcie Habbaniyah.

Współczucie i podziw dla Polski

a jednocześnie... troska o odbudowę Niemiec

Amb. Griffis odpowiada na pytania dziennikarzy

WARSZAWA 19. 7. (PAP). — Dnia 18 bm. odbyła się w Warszawie konferencja u nowo mianowanego ambasadora USA, p. Stanton Griffis — dla przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Na wstępie ambasador oświadczył, iż nie jest zawodowym dyplomatą, lecz człowiekiem interesu i przedsiębiorcą filmowym.

Za dwa zasadnicze cele swojego przybycia do Polski ambasador Griffis uważa — po pierwsze — pomoc w wysiłkach dla zapewnienia pokoju światowego i powtóre — wzmożenie rozwoju ekonomicznego Polski i przyczynienie się do poprawy stosunków polsko-amerykańskich.

Ambasador wyraża swoją niezmienną sympatię dla prasy, którą żywi jako dawny dziennikarz z okresu studiów uniwersyteckich. Mówi dalej o swojej podróży samochodem po Europie, której celem było naoczne przekonanie się o dokonanych przez wojnę zniszczeniach, i o warunkach, w jakich żyje ludność Europy.

W najbliższym czasie amb. Griffis zamierza zwiedzić dokładnie miasta i miasteczka polskie ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Zachodnich. Następnie ambasador Griffis opowiada o wrażeniach, jakie uderzają najsilniej w Polsce przybysza zza Oceanu Są to dwa potężne wrażenia: zniszczenie Warszawy oraz energia i pracowitość narodu polskiego, którym równym nie spotkał nigdzie na świecie.

Ponieważ — mówi dalej — nie jest dyplomatą, więc interesuje się raczej tym, co mu jest najbliższe, to jest pracą humanitarną. Zamierza zorganizować własny sierociniec dla dzieci, a przede wszystkim dla dzieci aktorów, pisarzy, autorów scenicznych i t. p.

Z kolei ambasador Griffis odpowiedział na pytania stawiane mu przez dziennikarzy.

Odpowiadając m. in. na pytanie, czy społeczeństwo amerykańskie wie, jaki los był udziałem Polski w czasie ubiegłej wojny i czy zdaje sobie sprawę z faktu, iż Niemcy wymordowali z premedytacją 6 milionów obywateli polskich — amb. stwierdza — iż Amerykanie, którzy interesują się problemami Europy i są w nich zainteresowani, — są tych faktów świadomi.

Na pytanie — czy wobec tych faktów naród amerykański akceptuje pierwszeństwo odbudowy Niemiec przed odbudową Polski — ambasador Griffis oświadcza, iż nie istnieje tutaj żadne pierwszeństwo, a jedynie kwestia jednoczesnej odbudowy. Rozwijając dalej swą myśl amb. stwierdza, iż jeśli Niemcy głodują — jest to ruiną dla całego świata. Ameryka wydaje miliardy dolarów rocznie jedynie w tym celu aby Niemców utrzymać przy życiu, gdy w Polsce problem głodu nie istnieje.

Na pytanie, na czym polegać ma pomoc ekonomiczna dla Polski, określona w oświadczeniu ambasadora jako jeden z głównych motywów jego przybycia do naszego kraju — ambasador oświadcza, iż widzi urzeczywistnienie tego celu w popieraniu handlu między USA a Polską oraz Polską i innymi krajami.

Na zapytanie dziennikarza amerykańskiego, co sądzi o stanowisku rządu polskiego,

(Dokończenie na str. 2-giej).

Dlaczego Czechosłowacy nie pojechali do Paryża?

Stanowisko bratniego narodu wobec sugestii Marshalla

(Korespondencja własna)

Stanowisko, jakie zajął rząd Republiki Czechosłowackiej w stosunku do sugestii Marshalla, ma pełne pokrycie w nastrojach społeczeństwa czechosłowackiego w tym, co społeczeństwo to mówi i myśli. A to właśnie jest charakterystyczne i dobrze by było, ażeby w Polsce zdawali sobie z tego sprawę.

Czesi i Słowacy są realistami i zanim coś uczynią, wpierw przymierzą i obliczą dobrze, kierując się nie sentymentem czy fantazją, ale interesem narodu i państwa.

Warto być właśni w tych dniach w Pradze. Czytać tutejszą prasę i słuchać, o czym się tu mówi. Warto dlatego, że właśnie w takich dniach poznaje się prawdziwe wartości danego narodu, jego prawdziwe nastroje, jego prawdziwe oblicze.

Praga czeska, będąca w tej chwili bodajże jednym z najlepiej obsługiwanych przez wszelkiego rodzaju agencje informacyjne ośrodków Europy posiada m. in. wspaniale zorganizowany kolportaż gazet zagranicznych. (Kolportaż ten prowadzony jest n. b. przez administrację „Rudego Prava", centralnego organu KC Czeskiej Partii Komunistycznej). Otóż na kilka dni przed deklaracją rządu Republiki byliśmy tu wszyscy świadkami olbrzymiej akcji, rozpętanej przez reakcyjną prasę zachodnio-europejską, akcji, mającej na celu przyhołubienie Czechosłowacji, sugerującej Czechom i Słowakom, że pojadą do Paryża, obiecującej im zresztą złote góry.

Jak zauważył jeden z przebywających tu w Pradze dziennikarzy radzieckich, Czesi mają mocniejsze nerwy, niż się to na ogół przypuszcza. Czesi zachowywali w całej tej aferze tak znakomity spokój, że to może budzić zdumienie. — I tak samo jest w tej chwili, właśnie w kilka dni po deklaracji, która była kubłem wody, wylanym na głowę takiej np. prasie szwajcarskiej.

Dochodzące tu w tej chwili reakcyjne gazety szwajcarskie, francuskie czy angielskie, przede wszystkim powiedzmy szwajcarskie, finansowane przez wielki kapitał — pienią się ze złości. — Czesi nic. Nawet nie myślą odebrać debitu takiej powiedzmy „Neu Zuericher Zeitung".

Czechosłowacja po rozpatrzeniu wszystkich pro i contra Paryżowi doszła do wniosków, identycznych z deklaracją warszawską. Ale dla nas przecież niewątpliwie pierwszej wagi jest stwierdzenie oficjalne, że „ani Czesi, ani Słowacy nie wezmą udziału w żadnych poczynaniach międzynarodowych, któreby naruszyły w czymkolwiek zobowiązania i układy Republiki z innymi państwami słowiańskimi". To zdanie możemy do pewnego stopnia przyjąć za wykładnię szacunku, który żywi się tu w stosunku do naszej polskiej polityki zagranicznej.

To już także do pewnego stopnia następstwa ostatnich układów polsko-czechosłowackich.

Ostatnie układy polsko-czechosłowackie, pobyt delegacji rządu polskiego w Pradze przypomniała prasa czeska znowu właśnie przy okazji perypetii z konferencją paryską. „Konferencja ta oznacza dla Czechów i Słowaków tak samo jak i dla Polski próbę odbudowy imperializmu niemieckiego, imperializmu, którego istnienie równa się ciągłej groźbie dla pokoju, równa się, praktycznie biorąc, zagrożeniu niepodległości zarówno czechosłowackiej, jak i polskiej".

Z tego punktu widzenia zapatrują się tu wszyscy na sugestie Marshalla. Ale przecież nie tylko ta przesłanka jest uzasadnieniem stanowiska Czechosłowacji w związku z ostatnimi wydarzeniami na Zachodzie Europy. Mówiąc o konferencji paryskiej, w Pradze zauważa się, że Czechosłowacja ma swój własny dwuletni plan odbudowy. Plan, który został ostatnio związany dość ściśle z naszym planem trzyletnim. Wzięcie udziału w konferencji paryskiej — to oznaczałoby dla Czechów i Słowaków zaprzepaszczenie olbrzymiego wysiłku i olbrzymich osiągnięć gospodarczych. Oznaczałoby to dezorganizację życia gospodarczego. Byłoby to w rezultacie pogwałceniem suwerenności państwa, które przecież pragnie samo rządzić swoją gospodarką, a nie może dopuścić do tego, by ktoś obcy dyktował formy i normy produkcji.

Czesi i Słowacy są realistami — jak to już powiedzieliśmy. Czechów i Słowaków nie weźmie się na lep pięknych słówek. — To też właściwie biorąc zastrzeżenia natury gospodarczej bezwzględnie przeważyły.

Ciekawe jest to ostatnie stwierdzenie dlatego, że przecież i w Czechosłowacji są ludzie, sympatyzujący z reakcją. Ciekawe jest że właśnie prasa czechosłowacka, która dyskutuje między sobą na tematy polityczne czasem dość ostro — stanęła jak jeden mąż za rządem. Nie chodzi tu bynajmniej o to, że przedrukowano komunikat urzędowy. Nie to jest ważne, a tylko fakt, że wszystkie stronnictwa polityczne w artykułach swoich publicystów wypowiedziały się o konferencji paryskiej negatywnie.

Jeden z moich rozmówców, ludowiec spod znaku ks. Szramki, określił swoje stanowisko mniej więcej w następujących słowach: „Tak, wie pan, możnaby pojechać do Paryża, gdyby te propozycje przyszły w roku ubiegłym, ale teraz nie można o tym myśleć, mamy przecież plan dwuletni..."

Rozmówca ten nie powiedział wszystkiego. Dopełnił jego wypowiedzi dziennikarz socjaldemokrata: „Proszę pana, oni widzą, że stajemy na nogi i że nie ma co liczyć na to, żebyśmy byli dla nich rynkiem zbytu. A oni by sobie chcieli ten rynek zbytu zorganizować. I konferencja paryska to nie troska o nas, ale troska o ich własne interesy, o ich import. Ten import kurczy się, bo poszczególne gałęzie naszych przemysłów zaczynają iść pełną parą".

Tak mówią i myślą Czesi. Ujmują sprawę prosto. I w tej prostocie podchodzenia do zagadnień jest całe odbicie ich mentalności.

Nie byłyby przecież pełne wiadomości z Pragi o tym, co się tu mówi i pisze na temat konferencji paryskiej, gdyby nie dodać, że właśnie w tej chwili ogłoszone zostały cyfry osiągnięć pierwszych sześciu miesięcy planu tow. Gottwalda — pierwszych sześciu miesięcy tzw. planu dwuletniego. Ten plan został wykonany w 101 procentach.

Gazety podają tę wiadomość na pierwszym miejscu. Komentarze i artykuły wstępne zajmują się znowu planem dwuletnim. Wiadomości z Paryża zeszły na petit, a nawet już na nonparel. Z chwilą, gdy skończy się omawianie wyników pierwszych sześciu miesięcy dwulatki, skończą się zapewne historie paryskie. Wtedy będzie już w gazetach za późno na omawianie historii paryskiej. — Tak oto Czechosłowacy dali sobie radę z sugestiami Marshalla.

Ogłoszenie wyników własnego gospodarzenia jest ich — Czechów i Słowaków — właściwą odpowiedzią, wspaniałą odpowiedzią.

Z osiągnięć bratniej Czechosłowacji, z jej stanowiska w sprawie konferencji paryskiej, z tego, że plan dwuletni i nasz plan trzyletni będą uzupełniać się wzajemnie, z tego, że droga Czechosłowacji jest równoległa do drogi polskiej — my Polacy możemy być dumni, możemy się cieszyć.

Andrzej Piwowarczyk

Projekt wprowadzenia systemu metrycznego

na całym świecie

NOWY JORK 19. 7. — Delegat Norwegii w ONZ Finn Moe, złożył w Radzie Społeczno - Gospodarczej projekt obowiązku wprowadzenia we wszystkich państwach świata systemu metrycznego miar i wag. oraz systemu dziesiętnego środków obiegowych.

Utworzenie demokratycznego rządu greckiego

na terenach wyzwolonych

zapowiada radiostacja powstańców greckich

BELGRAD 19. 7. — Od kilku dni nadaje audycję radiostacja greckiej armii demokratycznej, znajdująca się przy sztabie głównym greckich oddziałów powstańczych, w północnej Grecji. Dowódca powstańców greckich generał Vafijades Markos wygłosił przed mikrofonem radiostacji krótkie przemówienie, w którym oświadczył, że interesy Grecji wymagają utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego na obszarach opanowanych przez wojska powstańcze. Ten rząd tymczasowy sprawowałby władzę do czasu zwołania demokratycznego Zgromadzenia Narodowego.

Następnie radiostacja nadała wezwanie do wszystkich greckich działaczy politycznych by zjednoczyli się dla obalenia obecnego rządu faszystowskiego i dla przeprowadzenia wolnych wyborów w Grecji bez interwencji mocarstw obcych.

Zatwierdzenie ustawy o podziale Indii

na dwa dominia

Utworzenie rządów Hindostanu i Pakistanu

LONDYN. 19. 7. — Król Jerzy VI wyraził zgodę na zatwierdzenie uchwalonej już przez parlament brytyjski ustawy, na mocy której Indie zostały podzielone na dwa dominia — Hindostan i Pakistan. Ustawa wejdzie w życie w dniu 15 sierpnia br.

LONDYN. 19. 7. (PAP). Z New Delhi donoszą, że utworzono tymczasowy rząd Hindostanu i Pakistanu. W skład nowego rządu tymczasowego Hindostanu wchodzą m. in.: Pandit Nehru (resort spraw zagranicznych, resort sprawiedliwości), Rajago Palahari (przemysł i finanse), Jagi Wan Ram (opieka społeczna), Abul Kalam (oświata i kultura), Sardar Bladew (obrona narodowa).

W skład nowego rządu tymczasowego Pakistanu wchodzą m. in.: Ali Chan (sprawy zagraniczne, finanse i obrona narodowa), Chudri gar (przemysł i handel).

Akcja polityczna amerykańskich związków zawodowych daje wyniki

Reprezentant świata pracy zwyciężył w wyborach uzupełniających do parlamentu

NOWY JORK. 19. 7. (PAP). — Zapowiedziana przez AFL (Amerykańska Federacja Pracy) oraz CIO (Kongres przemysłowy Związków Zawodowych) akcja polityczna, zmierzająca do wybierania do Kongresu posłów i senatorów, przychylnych światu pracy, zaczyna dawać wyniki. W wyborach uzupełniających do Izby Reprezentantów w Baltimore dzięki poparciu ogółu organizacji zawodowych zwycięstwo odniósł kandydat demokratyczny Edward Garmatz. Garmatz jest robotnikiem i członkiem Związku Zawodowego pracowników elektrotechnicznych, wchodzącego w skład AFL. W kompanii przedwyborczej przywódcy CIO wezwali do poparcia Garmatza.

Należy zaznaczyć, że akcja polityczna amerykańskich Związków Zawodowych prowadzona jest wbrew ustawie antyrobotniczej Tafta - Hartley'a, która zabrania podobnej akcji. Stwierdzając, że przepis ustawy Tafta - Hartley'a, zabraniająca akcji politycznej na łamach prasy Związków Zawodowych narusza jej wolność, zagwarantowaną przez konstytucję, przewodniczący CIO Filip Murray zaznacza, że byłby zadowolony, gdyby sprawa oparła się o sąd, gdyż dałoby to Związkom Zawodowym możność wykazania, że ustawa Tafta - Hartley'a jest niezgodna z konstytucją.

Amb. Griffis odpowiada na pytania dziennikarzy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

który wyraża opinię, iż dawanie pierwszeństwa w odbudowie Niemiec przed Polską podważa uchwały poczdamskie — amb. Griffis podkreśla znowu, iż nie ma umowy o pierwszeństwie — a jedynie o jednoczesności odbudowy całej Europy.

Inny z kolei dziennikarz amerykański prosi o wyjaśnienie, dlaczego Zagłębie Ruhry nie jest kontrolowane przez cztery mocarstwa, jak to by wynikało z wielu powziętych w swoim czasie uchwał.

Ambasador odpowiada, iż trudne jest zagadnienie europejskie rozpatrywać częściowo, a ponieważ Zagłębie Ruhry nie jest punktem centralnym odbudowy Europy, a jedynie wycinkiem tak samo, jak np. polski węgiel, czy inne sprawy — musi być rozpatrywany w całości plan odbudowy Europy.

Na zapytanie, czy Stany Zjednoczone będą się starały poczynić dalsze próby dla pozyskania dla planu odbudowy Europy tych państw, które nie przyjęły zaproszenia na konferencję paryską — amb. Griffis oświadczył, iż „drzwi są otwarte".

Udzielając dalej odpowiedzi na stawiane przez dziennikarzy pytania w sprawie wykonania planu Marshalla przy nieobecności wielu państw europejskich na konferencji paryskiej, amb. oświadczył, iż nieobecność tych państw niewątpliwie wpłynie na zmianę wykonania rzeczonego planu.

Na pytanie, czy pomoc USA dla Grecji i Turcji nie koliduje z planem Marshalla, — ambasador wyjaśnia, iż nie jest w mocy udzielić odpowiedzi na to pytanie, ponieważ zagadnienia Grecji i Turcji leżą poza jego kompetencjami.

Jeden z dziennikarzy polskich zwrócił uwagę ambasadora na wiszącą w gabinecie, w którym odbywała się konferencja — mapę Europy, na której zaznaczone były dawne granice zachodnie Polski w roku 1939, prosząc o wyjaśnienie tego faktu. Ambasador oświadczył, iż nie może być odpowiedzialny za mapy i że nie jest to zagadnienie zasadnicze, ponieważ sama historia tworzy mapy. A jeśli zebrani chcieliby znać stanowisko jego w sprawie polskiej granicy zachodniej — to wyraża się ono w głębokim przekonaniu i wierze ambasadora Griffisa w fakt, iż zagadnienie zachodniej granicy polskiej będzie rozwiązane i ustalone ku pełnemu zadowoleniu narodu polskiego.

„Stany - ale jeszcze nie zjednoczone"

Ciekawa polemika toczy się na łamach niektórych pism amerykańskich. Chodzi o pogodzenie istniejących, czasami bardzo jaskrawych sprzeczności prawnych w poszczególnych stanach U. S. A. Na podstawie szczegółowych badań, przeprowadzonych przez specjalną komisję prawniczą, na czele której stał znany prawnik amerykański Quincy Wright, ustalono, że prawie w każdym stanie istnieją przepisy prawne, nie obowiązujące już w stanie sąsiednim. Niektóre stany posiadają wielką liczbę przepisów „miejscowych". Największa gmatwanina obowiązujących norm prawnych panuje w stanach południowych.

Charakterystyczne są różnice, jakie zachodzą w poszczególnych stanach w regulaminie więziennym. W stanach północno-wschodnich jest przestrzegana ściśle zasada zatrudnienia więźniów. Natomiast w większości stanów południowych więzienia są po prostu dzierżawione przez prywatne towarzystwa, których przedstawiciele są panami życia i śmierci więźniów. Bicie i szykanowanie wtych więzieniach są na porządku dziennym.

Niemniejszą rozpiętość cechują uprawnienia władz administracyjnych. Na południu, szczególnie w stanie Alabama przedstawiciele policji miejskiej i gminnej mają prawo kary fizycznej w stosunku do przytrzymanych przez siebie obywateli.

I tu bicie — na przykład niesfornych przechodniów — należy do bardzo często oglądanych obrazów.

Sprawozdanie badawczej komisji prawniczej ogłoszone pod redakcją Quincy Wrighta sprawia po prostu makabryczne wrażenie. Wynika z tego, że siedliskiem największych prawnych nonsensów, sprzeczności i po prostu bezprawia są południowe i zachodnio - południowe stany U. S. A. Z goryczną sprawozdawca stwierdza w końcu swego referatu: „Gdy widzi się tyle sprzeczności w naszym państwie — odnosi się wrażenie, że jesteśmy stanami, ale niestety, jeszcze nie zjednoczonymi".

Rząd grecki oddaje lotniska władzom angielskim

LONDYN 19. 7. (PAP). — Jak donosi prasa w piątek zostało podpisane w Atenach porozumienie, na mocy którego rząd grecki przekazał zarządowi angloamerykańskiemu lotniska w Atenach oraz na Krecie.

Strajk pracowników poczty w Paryżu

PARYŻ. 19. 7. — Pracownicy urzędu pocztowego na dworcu północnym w Paryżu zastrajkowali w piątek na znak protestu przeprzeciwko zwolnieniu dwóch robotników, którzy rzekomo podburzali do strajku w jednym z oddziałów pocztowych w Paryżu.

5 milionów ofiar powodzi w Chinach

CANTON 19. 7. — Jak informuje pilot chińskiej linii lotniczej, który udał się samolotem na tereny nawiedzione powodzią w okolicy Kwangtung tysiące ofiar, które czekają na przybycie ekip ratowniczych podtrzymuje życie jedząc trawę i korzonki. W okolicy Sanchow, na południowo zachód od Canton, jeszcze całe wsie otoczone są zewsząd wodą, która zatopiła całkowicie tegoroczne zbiory. Dr. P. C. Wong, który z ramienia chińskich linii lotniczych udał się na miejsce katastrofy, oblicza, że powódź dotknęła około 5 milionów osób.

Charlie Chaplin

wezwany przez komisję badającą działalność antyamerykańską

NOWY JORK 19. 7. — Znany aktor filmowy Charlie Chaplin wezwany został do stawienia się we wrześniu przed komisją badającą „działalność antyamerykańską". Chaplin jest obywatelem brytyjskim i ma być przesłuchany w sprawie swojej działalności w Stanach Zjednoczonych.

W chacie wiejskiej żarówka — w obejściu motorek

W ramach Planu Trzyletniego

150 wsi na Pomorzu otrzyma prąd elektryczny

Przed rokiem 1939 chłop polski gnębiony przez sanacyjno - obszarniczy rząd nadmiernymi podatkami, nie mógł nawet marzyć o jakichkolwiek inwestycjach w swoim gospodarstwie. Radio, prąd elektryczny na wsi — były nie do pomyślenia. Mógł sobie pozwolić na ten „luksus" obszarnik, lub bogacz wiejski, lecz dla przeciętnego średnio i małorolnego chłopa, były to rzeczy zupełnie niedostępne.

Rząd ludowy objąwszy władzę w Polsce, postanowił sobie jako jeden z celów, podniesienie kultury wsi i program ten, mimo licznych trudności, realizuje konsekwentnie.

Zasadniczym warunkiem podniesienia kultury rolnej, jest elektryfikacja wsi. Obecny brak sił pociągowych i roboczych musi być zastąpiony siłą mechaniczną a jej najtańszym rodzajem jest prąd elektryczny. Maszyny rolnicze poruszane dotychczas siłą zwierzęcą jak np. młocarnie, sieczkarnie, pompy wodne i t. d. w zelektyzowanej wsi, obsługuje mały motorek, dzięki czemu konie mogą być lepiej wykorzystane do pracy na roli. Niezależnie od tego, prąd elektryczny stosuje się także w gospodarstwie domowym, poza oświetleniem tak że do grzejniczka i kuchni elektrycznych, a przede wszystkim do celów przemysłowych, a więc nie mówiąc już o młynach, mleczarniach i olejarniach — także w warsztatach, rzemieślniczych, krawieckich, szewskich, tkackich, zabawkarskich, mechanicznych i wielu innych, powstanie których przyczyni się w dużym stopniu do podniesienia dobrobytu wsi.



Pracownicy Zakładów Elektrycznych Pomorza przy montażu wiejskiej stacji transformatorowej

Jeżeli na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego zelektryfikowano w Polsce niewiele ponad 1200 wsi(w tym majątki obszarnicze) czyli około 60 wsi elektryfikowano rocznie, to w samym tylko roku 1946 włączono do sieci prawie 500 wsi, a zatem przeszło 8 razy więcej.

Pomorze, zaliczające się do województw, w których poziom wsi był zasadniczo wyższy, miało do roku 1939, tylko 166 wsi zelektryfikowanych, (w tym znaczna liczba majątków, wsi zamieszkałych przez kolonistów niemieckich i bogatych gospodarzy, a już w roku 1945, czyli bezpośrednio po ukończeniu działań wojennych, cztery wsie otrzymały światło elektryczne, w roku następnym przyłączono do sieci elektrycznej 20 wsi, w roku 1947 — 30 wsi, zaś plan na rok 1948 przewiduje elektryfikację dalszych 60 gromad. W roku 1949 liczba ta wzrośnie o następne 60 wsi. **Razem więc w ramach Planu Trzyletniego elektryfikacja wsi na Pomorzu obejmie 150 gromad.**

Do tego czasu trzeba wybudować 300 km. linii wysokiego napięcia, 400 km. linii niskiego napięcia oraz 150 stacji transfomatorowych. Plan Trzyletni przewiduje w pierwszym rzędzie elektryfikację powiatów: nieszawskiego, bydgoskiego, lubawskiego, brodnickiego, inowrocławskiego, szubińskiego, sępoleńskiego, chojnickiego, tucholskiego i wąbrzeskiego.

Na ten cel państwo inwestuje ogromne sumy, idące w setki milionów złotych. Kredyty te nie są jednak wystarczające na wykonanie wszystkich płac w tak szerokim zakresie, część kosztów muszą ponosić same wsie, które zostają zelektryfikowane. Obciążenia te nie są stosunkowo duże, a korzyści jakie daje światło i siła równoważą je oczywiście wielokrotnie.

Państwowe kredyty inwestycyjne przyznane poszczególnym Zjednoczeniom Energetycznym (w województwie pomorskim Zakładom Elektrycznym Pomorza) pakrywają koszta budowy linii elektrycznych wysokiego napięcia i stacji transformatorowych. Pozostałe inwestycje pokrywają chłopi z danej gromady.

Tak szeroko zakrojona akcja, posiadająca charakter ogólno-państwowy wymaga współpracy szeregu instytucji i przedsiębiorstw. Po za założeniem instalacji wysokiego napięcia i stacji transformatorowej przez Zjednoczenie Energetyczne, dalsze roboty, a więc linie niskiego napięcia i urządzenia wewnętrzne wykonują przedsiębiorstwa elektrotechniczne, przy wydatnej pomocy Społecznego Komitetu Elektryfikacji Wsi, który dostarcza niefachową pomoc oraz kwatery dla robotników i wyżywienie.

W stosunku do szczupłych stosunkowo możliwości Zakładów Elektrycznych Pomorza, ograniczonych brakiem dostatecznej ilości koniecznych materiałów, liczba zgłoszeń jest kilkakrotnie większa. Świadczy to, że wieś pomorska doskonale rozumie korzyści płynące z elektryfikacji.

Społeczne Komitety Elektryfikacji Wsi, pozostają w ścisłym kontakcie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, który wspólnie z Zakładami Elektrycznymi Pomorza prowadzi i kieruje całością akcji.

Ograniczona narazie produkcja przemysłu elektrotechnicznego, który odbudowuje się dopiero ze zniszczeń wojennych, nakazuje stosowanie oszczędności materiału i sprzętu. Z tego względu w pierwszym rzędzie przyłączą się do sieci elektrycznej wsie bardziej skupione, w pobliżu których przechodzą linie wysokiego napięcia. Elektryfikacja takiej wsi, przy mniejszym nakładzie kosztów i mniejszym zużyciu materiału, daje większy efekt gospodarczy w najkrótszym czasie. Ale nie tylko te trudności wpływają hamująco na szybkość akcji elektryfikacji wsi. Elektrownie nasze cierpią na chroniczny brak mocy, podobnie zresztą jak elektrownie we wszystkich prawie państwach Europy. Braki te spowodowane zostały nadmiernym zużyciem maszyn i urządzeń na skutek forsownej ich eksploatacji, przy jednoczesnym zaniechaniu wszelkich inwestycji w czasie wojny. Nakazuje to oszczędną gospodarkę w zużyciu prądu. Dlatego też w nowozelektryfikowanych wsiach stosuje się wspólne zespoły młocarniane, dające duże oszczędności w kosztach urządzeń elektrycznych, których rozmiary, można dostosować do zapotrzebowania mocy elektrycznej. Przy tak zorganizowanych zespołach młocarniach, transformatory i jednostki prądotwórcze można budować proporcjonalnie mniejsze co znacznie obniża ich koszt i zmniejsza zużycie prądu, a zaoszczędzony prąd może być celowo zużyty do obsługi innych maszyn gospodarskich i dla celów domowych.

Oczywiście w miarę wzrostu produkcji odbudowującego się przemysłu elektrotechnicznego, w miarę usprawnienia pracy poszczególnych elektrowni, tempo elektryfikaci wsi będzie można wydatnie zwiększyć. Perspektywa całkowitego zelektryfikowania wszystkich gospodarstw wiejskich nie jest więc zbyt odległa.

Podatek gruntowy musi być zapłacony

Bogacze wiejscy stawiają opór

Za sprawiedliwy wymiar odpowiedzialni będą poborcy społeczni

W dniu wczorajszym odbyła się w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja, mająca na celu poinformowanie społeczeństwa o powołaniu pełnomocników rządowych dla spraw podatku gruntowego i poborców społecznych, a także o sprawach związanych z wykonaniem ustawy z dnia 3 czerwca br., normującej wymiar i pobór podatku gruntowego oraz ustanawiającej nadzór nad wymiarem i poborem tego podatku.

Konferencja zgromadziła licznych przedstawicieli władz i zainteresowanych instytucji z wicewojewodą Trzebińskim, wiceprzewodniczącym WRN posłem Jachowiczem i dyrektorem Izby Skarbowej w Bydgoszczy ob. Modzelewskim na czele.

Obecny stan wymiaru i poboru podatku gruntowego na terenie Pomorza szczegółowo omówił radca Wysoglad, który poinformował zebranych o dużych zaległościach w płaceniu podatku gruntowego. Ze słów prelegenta wynikało, że z wymierzonego w województwie pomorskim na rok 1946 podatku gruntowego w kwocie 820 milj. złotych, do dnia 1 lipca br. zapłacono zaledwie 510 milj. zł. czyli 62 proc. Trzeba wziąć pod uwagę, że podatek gruntowy na rok 1946 powinien był być spłacony w całości do 31 grudnia 1946.

Jeżeli chodzi o płacenie podatku w roku bieżącym to sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej. W roku bież. wyznaczono wszystkim podatnikom z terenu Pomorza do zapłacenia 1.640 milj. zł. Do dnia 15 maja br. powinna była być ostatecznie zapłacona pierwsza rata w wysokości połowy ogólnej kwoty t. zn 820 milj. zł. Otóż w terminie tym wpłynęło jedynie na poczet podatku gruntowego 150 milj. złotych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że do dnia 1 listopada br. musi być zapłacona już druga rata, czyli 820 milj. złotych ten obecny stan płacenia podatku gruntowego nie wytrzymuje żadnego usprawiedliwienia.

Przyczyną takiego stanu jest w pierwszym rzędzie zła wola pewnej grupy ludzi na wsi, wrogo usposobionej do państwa demokratycznego. Wśród rolników znajdują się jednostki nastawione reakcyjnie, które specjalnie szerzą psychozę, że lepiej jest odwlekać jak najbardziej termin płacenia podatku gruntowego. Na podstawie praktyki daje się zauważyć o wiele większą opieszałość w płaceniu podatku u rolników bogatych, aniżeli u drobnych, którzy stanowczo chętniej spełniają swój obowiązek.

Bogacze wiejscy starają się poza tym ukryć swój faktyczny stan majątkowy przez podawanie częstokroć mylnych informacji. Stan taki — rzecz zrozumiała — nie może nadal istnieć.

Rozpoczęta ostatnio akcja rządowa, zmierzająca do przywrócenia normalnych stosunków na tym odcinku życia ekonomicznego, ma w pierwszym rzędzie za zadanie zwalczyć opór bogatych chłopów, podnosząc jednocześnie poziom uświadomienia, wyrobienia obywatelskiego i zdyscyplinowania ogółu chłopskiego oraz stworzenie takich warunków, aby wymiar podatku gruntowego był w całym tego słowa znaczeniu sprawiedliwy. Sprawa płacenia podatku gruntowego jest bowiem b. ważna, gdyż stanowi on w większej części podstawę utrzymania związków samorządowych.

Z kolei wyczerpujący referat na temat nowej ustawy podatkowej, wprowadzającej szereg inowacji co do wymiaru i poboru podatku gruntowego, wygłosił wojewódzki pełnomocnik dla spraw podatkowych ob. Gerke, który zwrócił specjalną uwagę na fakt, że ustawa przewiduje możliwość nakładania podatku gruntowego w naturze, zależnie od przychodowości danego gospodarstwa rolnego. I tak, gospodarstwa, co do których przewiduje się przychodowość do 40 q zboża rocznie, będą płacić cały podatek w gotówce. Gospodarstwa produkujące od 40—60 q rocznie będą opłacać połowę drugiej raty w ziemiopłodach, a gospodarstwa o przychodowości ponad 60 q — całą drugą ratę. W stosunku do zalegających z podatkiem gruntowym za 1946 będą zastosowane sankcje karne, przy czym podatek będą zmuszeni zapłacić oni w naturze.

Do współpracy w ściąganiu podatku gruntowego będą powołane związki samorządowe, urzędy skarbowe, oraz czynnik społeczny, który wyłoni t. zw. poborców społecznych, którzy będą odpowiedzialni za sprawiedliwy wymiar podatku. Na zakończenie swojego przemówienia ob Gerke zwrócił się do zebranych przedstawicieli władz i instytucji, aby wystosowali odpowiednie apele do podległych sobie organów, zalecające natychmiastowe przystąpienie do akcji ściągania podatku gruntowego i przełamania nieuzasadnionego oporu niektórych podatników.

Do najważniejszych zadań należy również ukrócenie szeptanej propagandy reakcyjnej, która stara się utożsamić płacenie podatku gruntowego w naturze z akcją świadczeń rzeczowych (w chwili obecnej podobne niedorzeczności dają się słyszeć specjalnie na terenie pow. wąbrzeskiego). Każdy rozsądny bowiem człowiek zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że pobieranie podatku gruntowego w naturze od gospodarstw, rozporządzających nadwyżką zboża ponad własne potrzeby niczym nie różni się od zapłaty gotówkowej.

Mol.

Pomoc sąsiedzka na wsi

Przymus wypożyczania koni chłopom nie posiadającym własnego sprzężaju

W niedługim czasie zostanie wydany dekret rządowy w sprawie przymusowej pomocy sąsiedzkiej na wsi.

Może się komuś wyda dziwnym fakt, że rząd zamierza wtrącać się do dziedziny pomocy wzajemnej na wsi, która istnieje przecież od bardzo dawna. Ale każdy, kto zna stosunki na wsi, będzie musiał przyznać, że istnieje paląca potrzeba uregulowania tej pomocy wzajemnej.

Istotnie, od wieków biedny chłop, nie posiadający własnego konia, ubiegał się o pomoc ludzi zamożnych, udając się raz do dworu, raz do bogatego chłopa, a czasem i do plebanii. Pomocy nie odmawiano biedakowi na ogół nigdzie: dawał i dwór, i bogaty sąsiad, i plebania, ale za jaką cenę?

Im większa była bieda, tym wyższą żądano cenę za wypożyczenie konia, czy pługa. Najwięcej krzywdzono najsłabszych: wdowy, sieroty, starców i chorych. Nieraz chłop i jego rodzina płacił za taką sąsiedzką „pomoc" połowę swoich zbiorów i nawet więcej.

Po wojnie liczba chłopów pozbawionych własnego sprzężaju jeszcze bardziej wzrosła. Wielu straciło konie z winy okupanta niemieckiego, inni znów uzyskali ziemię z reformy rolnej, ale nie zdążyli jeszcze dorobić się własnego konia. Liczba zainteresowanych w pomocy poważnie więc wzrosła, podczas kiedy liczba mogących użyczyć konia bardzo się zmniejszyła.

Pobieranie lichwiarskiej ceny za sąsiedzką „usługę" nie ustało przecie i po wojnie. Chciwi zamożni „sąsiedzi" zdzierają skórę z biednego gospodarza.

Dlatego powitać należy z największym uznaniem inicjatywę rządu, który zamierza uporządkować tę dziedzinę. Zgodnie z przyszłym dekretem i odpowiednimi rozporządzeniami wykonawczymi państwo ustala przymus wypożyczania koni chłopom nie posiadającym własnego sprzężaju przez tych, którzy mają dwa i więcej koni do prac w polu przy orce i żniwach, jak również do zwózki budulca i opału. Obowiązek wypożyczania dotyczy również maszyn i narzędzi rolniczych, o ile ubiegający się o wypożyczenie własnego inwentarza nie posiada.

Dekret ustali również sposób i wysokość opłat za wypożyczony inwentarz żywy albo martwy. Będą ustalone godziwe i słuszne ceny. Jakakolwiek lichwa w tej dziedzinie będzie tępiona i karana. Władza ludowa nie może bowiem pozwolić na lichwiarski wyzysk i pognębienie biedoty.

W ten sposób rząd sojuszu robotniczo - chłopskiego, rząd Polski Ludowej wykazuje swoją troskę o biedaków wiejskich, o chłopów bez sprzężaju, o wdowy i sieroty, o starców i chorych.

Afera w Centrali Przemysłu Papierniczego

Komisja Specjalna wykryła poważne nadużycia

W Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego w Łodzi, wykryte zostały przez Komisję Specjalną duże nadużycia i machinacje, które naraziły Skarb Państwa na wielomilionowe straty.

Zostali aresztowani: dyrektor tejże centrali Ludwik Kozłowski, oraz naczelnik wydziału Centrali, Jan Tylzenowski.

Szczegóły afery przedstawiają się następująco:

Obaj kierownicy Centrali powierzyli, bez przetargu, kilku odbiorcom monopol na dostawę drewna celulozowego dla państwowych fabryk papieru. Za drewno płacili o kilkadziesiąt złotych drożej na metrze sześciennym, a wzamian za to pobierali łapówki, dochodzące w sumie do 2 milionów zł.

Obaj aferzyści zostali skierowani do obozu pracy na okres 2 lat.

22 lipca dzień wolny od zajęć

Prezydium Rady Ministrów podaje do wiadomości, iż dzień 22 lipca, jako dzień Święta Narodowego, jest wolny od pracy w urzędach instytucjach państwowych i samorządowych.

Nadzwyczajny komunikat Ministerstwa Rolnictwa w sprawie akcji walki ze stonką ziemniaczaną

Nadzwyczajny Komisariat do walki z chorobami roślin i szkodnikami podaje do wiadomości, że organizacje służby ochrony roślin stwierdziły w dniach 15 i 16 lipca rb. dwa nowe ogniska stonki ziemniaczanej w miejscowościach, 1) gromada Bukowa gmina Zagwiżdże pow. opolski woj. śląsko-dąbrowskie, a) gromada i gmina Irena pow. garwoliński woj. warszawskie.

Są to z kolei trzecie i czwarte ogniska stonki ziemniaczanej wykryte w rb. na terenie Polski.

Apeluje się do komitetów ochrony roślin na wszystkich szczeblach oraz do społeczeństwa rolniczego o dokładne poszukiwanie stonki.

Wojewódzkim komitetom ochrony roślin poleca się nasilić akcję poszukiwania stonki.

Uroczysta akademia w Komendzie Wojew. M.O.

Z okazji 3-ciej rocznicy wydania Manifestu PKWN

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy urządziła już w dniu wczorajszym uroczystą akademię z okazji zbliżającej się 3-ciej rocznicy Odrodzenia Polski. Na uroczystości zebrali się wszyscy funkcjonariusze i pracownicy KW MO, wypełniając obszerną pięknie udekorowaną salę po brzegi.

Po odegraniu hymnu państwowego, akademię zagaił w krótkich słowach z-ca komendanta woj. MO kpt. Kiryluk, powołując do prezydium wiceprzewodniczącego WRN posła Jachowicza, prezesa Tow. Przyjaciół Milicjanta, tow. Rudnickiego, tow. Krukowskiego i ob. Łukasika oraz funkcjonariusza MO Kamińskiego i pracowniczkę Komendy Woj. ob. Landowską. Okolicznościowe przemówienie wygłosił instruktor MO Załęski, który nawiązując do okoliczności towarzyszących powstaniu PKWN i wydaniu Manifestu Lipcowego, dał obraz wydarzeń politycznych i osiągnięć gospodarczych w kraju w ciągu ostatnich trzech lat, które wykazują je założenia i postulaty Manifestu PKWN są w całej rozciągłości konsekwentnie realizowane.

Przemawiając w imieniu milicjantów pomorskich, ob. Załęski dał wyraz ich chęci do dalszej pracy i walki dla dobra Polski Ludowej i narodu. Specjalnie dużo miejsca poświęcił mówca walce milicjantów pomorskich ze spekulacją, tym ostatnim szańcem reakcji, do której MO przystąpiła z całym zapałem, podobnie jak ongiś do likwidowania podziemia. Na zakończenie wniósł on okrzyk na cześć Polski Demokratycznej i Rządu R. P.

W imieniu zaproszonych gości głos zabrał wiceprzewodniczący WRN poseł Jachowicz, który zwróciwszy uwagę na fakt, że Milicja Obywatelska, jedna z pierwszych przystąpiła do pracy i walki o ugruntowanie demokracji w Polsce, wezwał funkcjonariuszy Woj. MO do dalszych wysiłków w zapewnieniu bezpieczeństwa społeczeństwu i w tropieniu niedobitków reakcyjnych.

Z kolei zebrani wysłuchali w postawie na baczność rozkazu Komendanta Głównego MO gen. Witolda do wszystkich milicjantów z okazji 3-ciej rocznicy Odrodzenia Polski, który stwierdza, że naród polski nie zboczył z linii Manifestu PKWN, lecz został mu wierny w całym tego słowa znaczeniu. Rozkaz wzywa milicjantów do dalszego ofiarnego służenia narodowi i oczyszczenia kraju z resztek reakcyjnego elementu.

Następnie odczytano zawiadomienia o dekoracji kilkunastu milicjantów pomorskich Krzyżem Walecznych przez Prezydenta R. P.

W części artystycznej uroczystości ze względu na radosny charakter obchodu, przeważały utwory wesołe. Specjalnie podobały się występy doskonałej orkiestry MO i recytacje w wykonaniu ob. Basa. Duży poklask zyskały również występy akrobatyczne ob. St. Gwizdy, ucznia Woj. Szkoły MO.

Robotnicy fabryki Millner i „Tornedo" uczcili trzecią rocznicę Odrodzenia Polski

W dniu wczorajszym zebrały się w pięknie udekorowanej świetlicy firmy W. Millner, załogi fabryki „Tornedo" i Millnera, celem uczczenia 3-rocznicy wydania Manifestu Lipcowego. Uroczystość zagaił przewodn. Rady Zakładowej F-y Millner, ob. Słomkowski, po czym aktualne referaty wygłosili z ramienia PPR — tow. Ziętarski, a w imieniu PPS — tow. Plewa.

W części artystycznej zespół świetlicowy pod kierownictwem ob. Budziak wykonał bardzo udatnie wiązankę pieśni ludowych, ob. Pusowska wygłosiła deklamację, a świetliczanka Budziak odśpiewała solo — pieśń partyzancką.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystość.

Obchód 3-ciej rocznicy Manifestu Lipcowego w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Akademię z okazji trzeciej rocznicy wydania Manifestu PKWN rozpoczęto w Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Bydgoszczy koncertem zespołu orkiestry PKP. Słowo wstępne wygłosił prezes zarządu grodzkiego Towarzystwa, witając w serdecznych słowach zebranych członków, sympatyków i gości. Aktualny referat wygłosił ppor. Cwojda.

Mówca uzasadnił znaczenie dnia 22 lipca jako Święta Narodowego, które jest w całej Polsce uznane dniem radosnym i uroczystym. Trzy lata temu — powiedział ppor. Cwojda — powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który podjął się odpowiedzialności za losy całego narodu. PKWN obejmując władzę, jasno i wyraźnie określił swój program polityczny i wymienił najważniejsze zadania, stojące przed narodem w historycznym Manifeście Lipcowym.

Tak jak zapowiedział Manifest Lipcowy żołnierz Polski Ludowej ramię przy ramieniu z żołnierzem Armii Czerwonej szedł nieustępliwie na zachód, wyzwalając Ojczyznę od band hitlerowskich i zatykając sztandar biało-czerwony na gruzach Berlina. Tak jak wskazał Manifest Lipcowy, naród polski pracuje nad odbudową Ojczyzny. Okrzykiem „Niech żyje Polska Ludowa!" zakończył prelegent swoje treściwe przemówienie, po czym orkiestra odegrała hymn Polski i Zw. Radzieckiego. W części artystycznej ob. ob. Janicka i Remiszewska odśpiewały szereg pieśni ludowych w języku rosyjskim. Odśpiewaniem Roty uroczystość zakończono.

Brawo — dzielna młodzieży!

ZWM-owcy pomorscy pomagają samorzutnie w pracach żniwnych

W trudnej pracy w okresie żniw wybitnej pomocy chłopom udziela młodzież, zrzeszona w szeregach ZWM. Tysiączne rzesze ZWM-owców, będących zarazem członkami Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego przodują w bezinteresownej akcji, mającej na celu sprawne i szybkie sprzątnięcie zbóż. Niezależnie od tego udział w pracach, związanych z okresem żniwnym, biorą także ZWM-owcy z miast pomorskich. I tak ZWM-owcy, przebywający na obozie wypoczynkowo-szkoleniowym w Złotowie oraz na obozie w Sierakowsku w powiecie włocławskim w ogólnej liczbie 151 osób, samorzutnie zadeklarowali udział w pracach żniwnych. Bezinteresowna pomoc, zaofiarowana przez dzielną młodzież, spotkała się z wielkim uznaniem okolicznych chłopów, a zwłaszcza autochtonów z okolic Złotowa, którzy odczuwają brak rąk do pracy.

Oprócz tego w tych dniach wyjechała z Grudziądza grupa ZWM-owców w liczbie około 80 osób na wieś do pracy żniwnej. Zarząd wojewódzki ZWM z Bydgoszczy, solidaryzując się z ZWM-owcami województwa i korzystając z okresu wakacyjnego, wyjeżdża także do prac żniwnych. Na szczególne podkreślenie zasługuje obywatelski czyn 14-tu ZWM-owców z fabryk bydgoskich, którzy bezinteresownie postanowili w czasie urlopu swą pracą przyczynić się do jak najskrzętniejszego zebrania plonów. Wyjazd ich nastąpi w tych dniach do majątku Tarnów w powiecie inowrocławskim.

Pomoc, okazywana przez ZWM-owców chłopom w okresie żniw, przyczyni się do jeszcze większego scementowania sojuszu wsi i miasta, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Migawki

Uroczystość otwarcia

Upały nie sprzyjają felietoniście. Tematy czerpane z życia wymagają kontaktu z ludźmi. Gdy słońce trzyma dziennikarza w czterech ścianach redakcji, trudno o „zagadnienie" na migawkę.

Do południa nie mogłem go też zdobyć za cenę największego wysiłku umysłu. Po południu jednak przyszła poczta, a w niej — sprawozdanie z otwarcia pewnego domu opieki w pewnej wsi w lipnowskim. Całkowicie wiarogodne, bo nadesłane urzędowo.

Dom — owszem: może być dumą wsi lipnowskiej. I imię Orzeszkowej mu nadano, i bardzo uroczyście otwarto. Tylko nazbyt kwieciście to opisano.

Nie potrzeba wielkiej fantazji, by sobie wyobrazić, jak się to odbyło.

Zebrało się trochę ludzi, przybyło kilku przedstawicieli władz i organizacji, zjawił się ksiądz.

Mógł coś powiedzieć inicjator powstania domu i — na zakończenie dwa trzy zdania, przedstawiciel władz.

Tymczasem w lipnowskim — według sprawozdania — wyglądało to tak:

O godz. 11-tej „przedstawiciele władz i partii przywitali się na dziedzińcu z delegatem urzędu wojewódzkiego". Potem przed wejściem do zakładu „wygłosił przemówienie wstępne bardzo wzruszające" referent opieki społecznej. Dalej przedstawiciel władz przeciął wstęgę w asyście przedstawiciela urzędu wojewódzkiego i referenta opieki społecznej". Z kolei zabrał głos ob. starosta podkreślając, że ocenić wartość schroniska mogą tylko ci „co uzyskali prawo spędzenia w spokoju ostatniej chwili życia". Zaraz po nim kropnął mówkę przedstawiciel inwalidów wojennych, dowodzący — wbrew staroście — że nie spędzanie w domu spokoju decyduje o potrzebie placówki, lecz „ułomność i niezdolność do pracy".

Jakie jeszcze były mowy i jaką treść zawierały, sprawozdanie milczy. Nie trudno się jednak domyśleć, że po otwarciu domu — część uczestników uroczystości musiała w nim pozostać: dla uporządkowania wrażeń, powiązania myśli i ...wypoczynku.

Czy omawiany dom opieki nie służyłby nieszczęśliwym równie dobrze bez takiego potoku słów? I czy nie byłby jednakowo pożyteczną placówką gdyby u wejścia do niej starosta przeciął wstęgę „bez asysty przedstawiciela urzędu wojewódzkiego i referenta opieki społecznej?"

Dekoracja bywa zjawiskiem miłym. Dekoracyjna pompa — przeważnie śmiesznym.

MIS.

Kronika toruńska

✱ **Imprezy artystyczne w rocznicę Manifestu Lipcowego.** — Program imprez artystycznych w dniu Święta Odrodzenia jest w Toruniu bardzo obfity. Poza bezpłatnymi seansami w kinach i Teatrze Ziemi Pomorskiej, odbędą się występy poszczególnych zespołów świetlicowych w zakładach pracy. Zespoły te od dłuższego czasu pracują, starając się, aby obchód na ich zakładach pracy wypadł jak najlepiej.

Na większą skalę imprezy artystyczne dla społeczeństwa m. Torunia przygotował Obywatelski Komitet Imprezowy Obchodu Święta Odrodzenia Polski. Imprezy artystyczne odbędą się na Placu Rewii (Martwa Wisła) w ramach wielkiej zabawy ludowej. Na program złożą się występy zespołów tanecznych TUR, OM TUR, zespołów artystycznych ZWM i „Wici", występy chórów toruńskich „Dzwon" i „Lutnia" oraz występy orkiestry OSA. (S)

✱ **Wielodzietne matki m. Torunia otrzymają odznaczenia w dniu Święta Odrodzenia Państwa Polskiego.** — W dniu Święta Odrodzenia Państwa Polskiego zostanie odznaczonych 50 matek i kilkadziesiąt par wieloletnich małżeństw w Toruniu złotymi i srebrnymi medalami. Uroczystość odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej. Odznaczenia wręczy prezydent miasta Torunia tow. Dobrowolski w obecności członków prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Wśród odznaczonych matek znajdują się kobiety, które wychowały ponad 10-ro dzieci (S)

✱ **Teatr Ziemi Pomorskiej.** Sztuka włoskiego pisarza Ludwika Pirandello p. t. „Rozkosz uczciwości" w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego. Reżyseria W. Horzyca. Dekoracje L. Torwirta. Udział biorą Irena Jasińska - Dętkowska, Maria Mincerówna, Stanisław Libner, Jan Obidowicz, Jan Wasilewski, Paweł Zieliński, Jan Lamza i Władysław Kaniowski. Początek o godz. 19-tej.

✱ **Dnia 22 bm. na boisku przy ul. Bema,** odbędzie się mecz o wejście do Ligi pomiędzy „Pomorzaninem" a „Gedanią". (S)

Spekulanci i lichwiarze ukarani grzywnami

Kary które powinny być ostrzeżeniem — Komisja Specjalna tępi wszelkie przejawy spekulacji

Dnia 17 lipca br. komplet orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy rozpatrywał dalsze sprawy o lichwę i spekulację. W 32 wypadkach orzeczono karę grzywny w wysokości od 1.000,— zł do 75.000,— zł. Przy wymiarze kary brany jest pod uwagę stan majątkowy oskarżonego oraz stopień przewinienia, stąd też wynika rozpiętość w orzeczonych grzywnach nieraz na te same wykroczenia.

Z rozpatrywanych spraw wynika, że dość częste są wypadki pobierania wygórowanych cen za chleb i bułki, najczęściej jednak protokóły karne spisywane są z powodu braku cen i cennika. Poniżej podajemy nazwiska skazanych kupców:

Z Bydgoszczy ukarani zostali: Nyga Kazimierz, Nowa Gospoda — brak cen — 20.000 zł grzywny, Jóźwiak Feliks, ul. Chodkiewicza 58 — wygórowane ceny — 10.000 zł, Tarkowska Irena, ul. Inwalidów 1 — wygórowane ceny za bułki — 10.000 zł, Palaczyńska Julianna, ul. Jezuicka 16 — brak cen i rachunków — 10.000 zł, Poprawa Zuzanna, ul. Kujawska 109 — spekulacja — 5.000 zł, Łukaszewska, ul. Św. Trójcy 28 — wygórowane ceny za pończochy — 15.000 zł, Wesołowska Zofia, ul. Leśna 48 — wygórowane ceny za mleko — 5.000 zł, Tatarczykówna Aleks., ul. Śląska 12/8 — brak cen — 2.000 zł, Sobański Marian i Sichel Franciszka, nielegalny handel na rynku, po 1.000 zł, Trela Adam, Ślesin, pow. Bydgoszcz — magazynowanie zboża — 15.000 zł.

Z Grudziądza ukarani zostali: Jaworska Zofia, Konarskiego 5, wygórowane ceny — 10.000 zł grzywny, Wiśniewska Helena, Narutowicza 21, wygórowane ceny, 10.000 zł, Krzywosińska Maria, Kalinkowo 59, wygórowane ceny za mąkę — 10.000 zł, Zupka Brunon, Ogrodowa 15, brak cen — 75.000 zł.

Z Tucholi ukarani zostali: Straszyńska Marta, N. Kolonia 5 — 5.000 zł grzywny, Faustmann Józef, Rynek 10 — 10.000 zł, Wilka Antoni, Świecka 10 — 10.000 zł, Wesołowski Józef, ul. Armii Czerwonej — 10.000 zł, Szulczyński Alojzy — 10.000 zł, wszyscy za brak cen.

Z innych miejscowości ukarano: Kabat Stefana, **Sępólno,** Hallera 5, wygórowane ceny za bułki — 10.000 zł grzywny, Gajtkowski Wł., **Łasin, pow. Grudziądz,** wygórowane ceny za chleb — 10.000 zł, Katarus Franciszka, **Ossowa Góra, pow. Bydgoszcz,** spekulacja — 5.000 zł, Tokarski Stefan, **Cekcyn pow. Tuchola,** przemiał pszenicy 50 proc. — 20.000 zł, Kamińska Jadwiga **Łubień,** Plac Wolności 10, nadmierne ceny za zapałki — 10.000 zł, Kochański Feliks **Nowa Wieś pow. Grudziądz,** wygórowane ceny za chleb — 10.000 zł, Domke Władysław, **Nowosielce,** wygórowane ceny za mleko — 1.000 zł, Babin Jadwiga, **Nakło,** Kilińskiego 23, odmowa sprzedaży proszku — 5.000 zł, Bator Jan **Jabłonowo,** Główna 23 — nadmierne ceny za piwo — 5.000 zł, Gniatkowski Z., **Aleksandrów Kuj.,** Dekerta 7 — wygórowane ceny — 8.000 zł, Zakrzewski A. **Łabiszyn** — wygórowane ceny za chleb — 50.000 zł.

Dlaczego chleb kartkowy w Toruniu

jest gorszej jakości od chleba wolnorynkowego?

W Toruniu chleb na przydział kartkowy pozostawia wiele do życzenia. Jest kwaśny jak ocet, bardzo często spotkać można w nim pakuły z worków, co dowodzi, że mąka nie jest przesiewana.

Zjawiskiem tym zainteresowała się ostatnio Społeczna Komisja Kontroli Cen, która obecnie przeprowadza lustrację wszystkich piekarń w Toruniu. Stwierdzono, że chleb u piekarza przy ul. Prostej był tak kwaśny, że nie można go było nawet jeść i w dodatku posiadał jeszcze zanieczyszczenia w postaci pakuł od worków. Zaindagowany przez kontrolerów o przyczynę takiego stanu chleba, właściciel piekarni oświadczył, że chleb ten pochodzi z mąki dostarczonej z magazynów wojskowych dla wypieku chleba dla wojska. Wydało się to Komisji zwykłym wykrętem, gdyż magazyn wojskowy na pewno nie przysłał mąki zepsutej. A gdyby nawet i tak było, to jakim prawem wspomniana piekarnia wypieka z niej chleb dla ludności cywilnej? Komisja Kontroli Społecznej postanowiła zbadać tą sprawę.

Toruński świat pracy domaga się chleba na karty zaopatrzenia dobrej jakości, uważając, że interwencja Kontroli Społecznej odniesie w tej sprawie pożądany rezultat. (S)

Powrót pociągu sanitarnego

Okr. Pomorskiego P. C. K.

Ostatnio powrócił do Bydgoszczy pociąg sanitarny Nr. 1 Okręgu Pomorskiego PCK z podróży do strefy brytyjskiej dokąd wyjechał w dniu 22 czerwca br. wywożąc z Polski Niemców. W drodze powrotnej pociąg przywiózł ze strefy brytyjskiej 389 repatriantów polskich, chorych i rekonwalenscentów oraz 50 dzieci.

Przywiezieni repatrianci zostali wyładowani w Katowicach, Warszawie i Wrocławiu.

Podróż ta była 20-tą z kolei podróżą zagraniczną pociągu sanitarnego Nr. 1 Okręgu Pomorskiego PCK.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

NIEDZIELA
20
lipca

Kalend. Rzym. - Kat. 8 po Ziel. Św. Czesława.

Kalendarzyk Słowiański — Dysław.

Wschód słońca 3.38; zachód 19.46.

Apteka dyżurna do dnia 25 bm. włącznie przy Pl. Dąbrowskiego.

Milicja Obywatelska tel. 10-59 i 16-62.

Straż Pożarna tel. 12-34.

Karetka Pogotowia PCK tel. 15-41 ulica Przedmiejska 1.

Lekarz dyżurny dr. Mgeładze Wiktor ul. Kraszewskiego 23.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU OSP

Na ostatnio odbytym zebraniu został ukonstytuowany zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej, który obecnie posiada skład następujący: prezes — ob. Ludwik Makowski, naczelnik — vacat, zastępca naczelnika i II wiceprezes — ob. Stanisław Turski, sekretarz — ob. Ludwik Zaleski, skarbnik — ob. Stefan Kwitliński, gospodarz — ob. Bronisław Czerwiński, członkowie zarządu — ob. ob. Wacław Guzowski, Bronisław Rutkowski oraz przedstawiciel Zarządu Miejskiego. (Jur)

POŻAR TORFOWISKA

W pobliżu Kujawskiej Elektrowni Okręgowej znajdują się złoża torfu, stanowiące jedno z bogactw Ziemi Kujawskiej. Dnia 17 bm. Miejska Zawodowa Straż Pożarna została zaalarmowana wiadomością, że torfowiska te płoną. Natychmiast po alarmie oddziały przeciwpożarowe wyruszyły na miejsce wypadku.

Dzięki ofiarnej pracy strażaków ogień został szybko zlokalizowany i ugaszony. — Wstępne dochodzenia ustaliły, że ogień powstał prawdopodobnie przez zaprószenie ognia. Dzięki energicznej akcji Straży Pożarnej uniknięto większych strat. (dw)

OFIARNOŚĆ SPOŁECZNA NA RTPD

Ofiarność społeczna na cele RTPD trwa nieprzerwanie. Ostatnio na dzieci, pozostające pod opieką RTPD Spółdzielnia „Pochodnia" wpłaciła kwotę 8 tysięcy złotych. Wkrótce potem Spółdzielnia Przetworów Mięsnych w Czerniewicach nadesłała do zarządu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dziecka pismo, zawiadamiające o przeznaczeniu na cele Towarzystwa kwoty 30.000 zł. Zarząd RTPD prosi nas o wyrażenie podziękowania obu instytucjom. Pieniądze te zostaną zużytkowane na zorganizowanie dalszych kolonii letnich dla niezamożnych dzieci. W obecnej chwili na letniskach przebywa z ramienia RTPD 580 dzieci. Po ich powrocie do Chocenia, Dąbia i Dolnego Szpetala wyjedzie dalsza grupa dzieci, w tej samej mniej więcej ilości. W ten sposób akcja kolonii letnich Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dziecka obejmie w tym roku ponad 1.000 dzieci, potrzebujących pomocy i opieki. (dw)

TAKIE WYPADKI NIE POWINNY SIĘ ZDARZAĆ

Mieszkaniec Chełmicy, pracujący w tamtejszej cukrowni, ob. Franciszek Joter, zgłosił się dnia 17 bm. o godzinie 11 do Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku z bólem zęba i ujrzawszy napis, że przyjęcia rozpoczynają się o godz. 16 mimo bólu czekał cierpliwie na wyznaczoną godzinę. Kilkanaście minut po 16 jedna z sanitariuszek poinformowała go, że dnia tego gabinet jest nieczynny i skierowała gdzie indziej.

Wydaje nam się, że w tym wypadku należało umieścić odpowiedni napis na drzwiach a cierpiący pacjent uniknąłby przykrego czekania i niepotrzebnego cierpienia. (dw)

Kobiety włocławskie w walce ze spekulacją

W piątek, dnia 18 bm., w sali Teatru Ziemi Kujawskiej odbył się wiec kobiet, zorganizowany staraniem włocławskiego oddziału Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet. Wiec ten był poświęcony zagadnieniu walki z lichwą i spekulacją. W zagajeniu przewodnicząca Ligi Kobiet z Włocławka ob. Kubecka podkreśliła doniosłość walki, jaką podjęło całe społeczeństwo z drożyzną i spekulacją.

Następnie głos zabrała delegatka Wojewódzkiego Zarządu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, ob. Czachowska. Na wstępie prelegentka naświetliła sytuację gospodarczą. W historycznym przekroju uwypukliła ona poszczególne fazy rozwoju ruchu kobiecego oraz przemiany, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat. Drogą przemian społecznych, kobieta doszła do równych z mężczyzną praw. W związku z tym wyłoniły się również obowiązki, które dzisiejsza kobieta musi wypełnić w życiu społecznym. W obecnym etapie rozwoju kobieta musi dążyć do jak największego uświadomienia, które uzyskuje się przez pracę oświatową i społeczną.

Pragnąc zrozumieć lepiej obecną sytuację, należy zapoznać się dokładniej z sytuacją międzynarodową i uświadomić sobie, że Niemcy w dalszym ciągu myślą o owej znanej już dobrze wszystkim przestrzeni życiowej. Dążą oni do zniszczenia Słowian, którzy stanowią dla nich niepokonaną przeszkodę. Z drugiej strony jedność Słowian jest niewygodna dla światowej reakcji, która przypuściła atak na nasz ustrój i usiłuje stworzyć nam trudności natury politycznej i gospodarczej.

Ostatnią taką próbą jest próba rozsadzenia spoistości w dziedzinie naszego życia gospodarczego. Masy pracujące stanęły do tej walki. W walce tej nie może zabraknąć polskich kobiet, które świadome swej roli, wypełnią obowiązek w całości. Należy raz zerwać z apatią i niedbalstwem w dziedzinie zwalczania szkodnictwa. W tym momencie trzeba usunąć wszelkie braki dotychczasowych poczynań i podjąć czynną walkę z korupcją i nadużyciami, a w pierwszym rzędzie z wyzyskiem mas pracujących.

Po gorąco przyjętym przez słuchaczki referacie, zgromadzone uchwaliły jednogłośnie rezolucję w której m. inn. czytamy:

„Zebrane na wiecu odbytym w dniu 18 lipca we Włocławku kobiety wyrażają głębokie uznanie Rządowi za podjętą walkę o uzdrowienie naszego aparatu rozdzielnictwa towarów i sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

My kobiety miasta Włocławka, zgromadzone na wiecu w dniu 18 lipca postanawiamy, zgłaszamy akces do walki z drożyzną i spekulacją i przyrzekamy walki tej nie zaprzestać, aż do całkowitego zwycięstwa.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że walka ta będzie długotrwała i zacięta, gdyż wyzysk mas pracujących przeprowadzany na drodze spekulacji jest jedną z ostatnich broni niedobytków reakcji. Walka ta gdy zostanie przez nas wygrana umocni jeszcze bardziej zasady ustroju ludowego w Odrodzonej Ojczyźnie.

Swiadome doniosłości postanawiamy, zwalczać wyzysk nie tylko przez udział w niej osobisty, ale i przez zachęcanie naszego otoczenia do zespolenia się w akcji antyspekulacyjnej." (dw)

Stan budynków
w powiecie włocławskim

Zdarza się niejednokrotnie słyszeć głosy zdziwienia, że w chwili wybuchu pożaru, mimo natychmiastowej akcji ratunkowej i szybkiego ugaszenia ognia, przerzucają się płomienie na sąsiednie budynki. Zjawisko to można łatwo zrozumieć skoro pozna się bliżej stan zabudowania w naszym powiecie. Domy mieszkalne oraz system budowania różni się u nas nieraz bardzo. Odczuwamy siłą faktu politykę budowlaną okresu przedwojennego, gdzie zwracano uwagę przede wszystkim na rozbudowę i jakość mieszkań ludzi zamożniejszych. Stąd płynie olbrzymia różnorodność budynków w naszym powiecie. Mamy budynki murowane z cegły palonej o dachach blaszanych, z cegły surowej oblicowane z zewnątrz cegłą paloną i miękko kryte, lub słomą, następnie zabudowania z samej surówki otynkowane wapnem, lepione z gliny ubijanej, przeplatanej słomą. Obok tego znaczna ilość budynków jest zrobiona z gliny bez wiązania słomą o dachach słomianych. Te ostatnie są nietrwałe i łatwo rozsypują się pod działaniem wilgoci, lub mrozu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogół zabudowań, to przeważa wśród nich znaczna ilość zbudowanych z materiału nietrwałego oraz rozmieszczonych wadliwie. Zabudowane są zbyt gęsto. W razie pożaru, ogień łatwo przerzuca się na sąsiednie słomiane dachy. Zważywszy łatwopalność materiałów budowlanych, zdamy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stąd płynie i z trudności podczas akcji przeciwpożarowej. Te niezwykle niekorzystne warunki spowodowały między innymi fakt, że, naprzykład, miasto Kowal uległo kilkakrotnie wielkim pożarom.

Natomiast co do zniszczeń wojennych, to powiat nasz odniósł ich na ogół mało. Dla przykładu można przytoczyć, że w okresie pierwszej wojny światowej ucierpiało tylko 28 miejscowości w 8 gminach i miasto Brześć Kujawski. W okresie tym zostało zniszczonych ogółem 205 budynków. W żadnej gminie zniszczenia te nie przekroczyły 1 proc. ogólnej ilości budynków. Dopiero w czasie okupacji hitlerowskiej powiat odczuł dotkliwie rabunkową gospodarkę Niemców. Straty te odczuliśmy przede wszystkim w dziedzinie sprzętu i bydła, mniej natomiast w zabudowaniach pod względem zniszczeń wojennych. Szereg budynków jednak odczuł całkowity brak remontów i obecnie stoimy wobec zagadnienia konserwacji a przy odbudowie na pierwszy plan wysuwa się kwestia należytego i racjonalnego rozplanowania. W dzisiejszej rzeczywistości nie zaistnieją już tego rodzaju anomalia, jakie się wytworzyły przed tym, gdzie na wielkich przestrzeniach widniało kilka budynków, a nieco opodal na niewielkim placu ścieśnione bezładnie ubogie domki ludzi biednych. (dw)

Tajemniczy „przedział służbowy"

Na trasie Włocławek—Brześć i Włocławek—Sompolno kursuje kilka razy dziennie kolejka wąskotorowa, która zwłaszcza w dni targowe, tj. we wtorki, czwartki i soboty, cieszy się dużą frekwencją. Zwłaszcza letnicy z podmiejskich letniskowych miejscowości korzystają z kolejki skwapliwie jako najczęstszego środka lokomocyjnego. Z tej więc racji kilka wagoników, oddanych do dyspozycji podróżnych, jest stale przepełnionych. W każdym pociągu połowa wagonu oddana jest do dyspozycji kolejarzom i nazwana przedziałem służbowym. Naturalnie przedział taki jest niedostępny dla zwykłego śmiertelnika, którego zawsze kieruje się do innych wagonów i zapewnia się go, że jest jeszcze poddostatkiem miejsca. Niestety miejsca są, ale dla „śledzi", lecz nie dla ludzi. Tymczasem przedział służbowy, w którym może się pomieścić dziesięć osób, jest wykorzystany zaledwie przez dwóch kolejarzy. Czasami w przedziale tym rozpościerają się na ławach bochenki chleba, bułki i inne artykuły spożywcze, przewożone przez kolejarzy, a czasami do wnętrza przedziału zapraszani są z miłym uśmiechem krewni i dobrzy znajomi konduktorów. To nierównomierne traktowanie pasażerów oburza korzystających z kolejki, tym bardziej, że w wypadku większego ścisku nawet na platformie ogrodzonej przy przedziale służbowym stanąć nie można, bo i ta platforma jest nazwana służbową.

Drugą ważną sprawą jest zanieczyszczanie wagonów przez pasażerów. Jakkolwiek przy ściankach wagonów istnieją popielniczki, wszyscy palacze strząsają popiół oraz niedopałki papierosów na podłogę. Mimo, że są otwarte okna, wszystkie papiery po cukierkach, skorupki od jaj, skórki od wędlin itp. są rzucane również na podłogę. Za zanieczyszczanie wagonów należałoby wprowadzić karę oraz wpływać odpowiednio na pasażerów przez częste upominanie, wykonywane przez służbę kolejową. Kurz i pył węglowy, nagromadzony na ławkach, jest ścierany spodniami i sukniami jadących.

Najwyższy czas, aby te stosunki uległy naprawie. Kolej musi pamiętać i o wygodzie pasażerów, skoro ten pasażer za przejazd płaci. Trzeba stale przypominać znane przysłowie, że: „Nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa". (Jur)

„Szklana menażeria"
na scenie włocławskiej

W poniedziałek dn. 21 bm. o godzinie 20-ej Teatr Polski z Bydgoszczy wystawi na scenie Teatru Ziemi Kujawskiej sztukę w 2 częściach 7 obrazach p. t. „Szklana menażeria".

Autor sztuki, pisarz amerykański, który przez „Szklaną menażerię" stał się znany w całej Europie, przedstawia nam pustkę i bezideowość amerykańskiego przedwojennego życia. Dla polskiego widza sztuka interesująca, gdyż „Szklana menażeria" przy całej swojej oryginalności ma w sobie coś z naszej „Moralności Pani Dulskiej" urozmaiconej pomysłowymi trickami scenicznymi, do których przede wszystkim należy sondowanie akcji ze wspomnień, wplatających się w obecne przeżycia bohatera, a ukazanych jako wizję raczej, bez chronologicznego porządku, a w logicznym nasileniu. Inscenizacja i reżyseria „Szklanej menażerii" spoczywa w wytrawnych rękach Zofii Modrzewskiej.

W sztuce występują w rolach głównych ob. ob. Krzywicka, Masłowska, Konieczka, i Marzecki. Sztuka ta dozwolona jest dla młodzieży. (dw)

Nowe metody reklamy
Wyścig lotniczy dookoła ziemi

Mr. Milton Reynolds, fabrykant piór z Chicago, który w kwietniu dokonał rekordowego lotu dookoła ziemi, wybiera się w sierpniu na nowy lot. Tym razem będą to wyścigi, gdyż drugi lotnik, Mr. William Hanoock z miasta Tulsa (Oklahoma), wybiera się również na lot dookoła świata w swej dwumotorowej maszynie typu „Lockheed P 38" i twierdzi, że prześciganie maszyną Reynoldsa „Bombshell" przerobioną z „Douglada A 26".

Następna podróż jaką projektuje Reynolds, ma być dookoła biegunów, czy projekt ten jest wykonalny, nad tym zastanawiają się właśnie fachowcy.

Notowania cen Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy
w dniu 18 lipca 1947

Cena handlowa franko wagon stacji załadowania parytet BYDGOSZCZ za towar średnie jakości handlowej.
Cena orientacyjna za 100 kg

Pszenica		zł 3.600	do	3.900
Żyto	—	2.400	„	2.600
Jęczmień przemiał.	—	2.400	„	2.600
„ browarniany	—			—
Owies pastewny	—	2.500	„	2.700
Mąka pszenna 80 proc.	—			6.500
Mąka żytnia 90 „	—			3.600
otręby pszenne	—	2.200	„	2.300
„ żytnie	—	1.900	„	2.000
„ jęczmienne	—	1.900	„	2.000
„ kukurydziane	—	1.900	„	2.000
groch Victoria		4.600	„	4.800
„ Folgera		3.800	„	4.000
„ polny		3.300	„	3.400
wyka letnia				—
peluszka				—
łubin żółty		2.600	„	2.700
„ niebieski		2.500	„	2.600
„ nie gorzki		3.000	„	3.200
seradela				—
rzepak zimowy		10.000	„	11.000
siemie lniane		13.000	„	14.000
siano prasowane		600	„	650
siano luzem		450	„	500
Gorczyca		9.500	„	10.500
Słoma prasowana	—	400	„	450

Podaż mała
Tendencja: spokojna

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inwesantów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

E-035563

W moskiewskim metro

Podziemne królestwo marmuru, metalu i światła

(Korespondencja własna)

Pod ulicami i placami Moskwy rozciąga się drugie miasto — miasto podziemi. Stanowi je 29 stacji metra o wielkich przedsionkach i peronach, oraz gęsta sieć tuneli, którymi mkną pociągi kolei podziemnej.

Od maja 1935 roku, kiedy uruchomiony został pierwszy odcinek kolei podziemnej nieprzerwanie trwa rozbudowa sieci metro. Nawet w trudnych latach wojennych nie przerywano budowy nowych linii, łączących śródmieście z dzielnicami przemysłowymi. Metro moskiewskie przybliżyło do śródmieścia parki i dworce i oszczędziło miliony godzin czasu mieszkańcom stolicy Związku Radzieckiego. W ciągu 10 lat metro przewiozło 2.800.000.000 pasażerów.

Ruchome schody przenoszą nas pod ziemię, mimo jednak, że znajdujemy się po chwili głęboko pod powierzchnią ulicy, nie odczuwamy tego niemal, gdyż doskonale obmyślany system sztucznego oświetlenia i daleki blask słońca, doskonale zastępują światło dzienne.

Metro jest ulubionym dzieckiem mieszkańców Moskwy. Opalizujące kamienie, stal nierdzewna, wspaniałe marmury i najdroższe gatunki drzewa wyszukane i zebrane rękami mieszkańców Uralu, Ukrainy czy Azji Sredniej zostały tu zebrane by stworzyć wspaniałe urządzenie tego podziemnego królestwa marmuru, metalu i światła elektrycznego. Ludność dalekich obszarów Związku Radzieckiego wniosła w ten sposób swój wkład do budowy przedmiotu dumy Moskwy, jakim jest metro.

W przejściu między dwoma stacjami spotykamy grupę wycieczkowiczów przybyłych do Moskwy z Leningradu, Kijowa, Charkowa i wielu innych miast radzieckich. Przewodnik opowiada właśnie, jak budowano drogę podziemną i z jakich materiałów tworzono wspaniałe kompozycje architektoniczne. Przewodnik opowiada dalej, jak to 45 lat temu na posiedzeniu ówczesnej moskiewskiej rady miejskiej rozważano problem budowy metra. Na posiedzeniu tym obecny był cały „kwiat miasta" — kupcy, wysoko urodzona szlachta, dyrektorzy banków miejskich itd. Przedstawiciel firmy amerykańskiej oświadczył — tylko pięć miast posiadających powyżej miliona mieszkańców nie ma dotychczas metra. Są to Petersburg, Moskwa i... trzy miasta chińskie.

Jednak radcy kupieckiej Moskwy, szukający we wszystkim korzyści dla siebie, nie doszukali się jej w budowie metro i zdecydowanie odmówili w tej sprawie pomocy.

To, czego nie chcieli zrobić dla mieszkańców Moskwy ówcześni „ojcowie miasta" — tego dokonali ludzie radzieccy. Metro zostało zbudowane.

Dziś głęboko pod ziemią na przestrzeni do dworca Kurskiego do placu Komsomolskiego prowadzone są roboty przy budowie nowej linii okrężnej metro. Dziesiątki tysięcy ludzi drążą nowe kilometry tuneli, wznoszą budynki stacyjne. Minie rok lub dwa — i nad nowymi budynkami zabłyśnie litera „M", która przyciągać będzie setki tysięcy ludzi. Dziś, co dwie, trzy minuty pędzą szaro - niebieskie pociągi. Wkrótce będą kursować jeszcze częściej. Swiatła semaforów będą im wówczas otwierać drogę co minutę.

Będzie tak już niedługo. Przy końcu pięciolatki tabor metra podwoi się. W miasteczku przemysłowym Mytiaszcze pod Moskwą przystąpiono już do produkcji komfortowych wagonów.

Rozmyślając w przedsionku stacyjnym o jutrze moskiewskiego metra nie spostrzegliśmy się, jak na peron wjechał lśniący czystością, błękitny pociąg. W kabinie motorniczego siedzi przystojna kobieta, na której piersi błyszczy order Lenina. Wszyscy pasażerowie poznali ją natychmiast. To Katarzyna Miszyna, motorniczy I klasy i poseł do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej.

Już w 18 roku życia Miszyna znalazła się w szeregach budowniczych metra. Budowała ona stacje podziemne i szkoliła się w zawodzie motorniczego. Budowała, uczyła się i rosła, jak rosło tysiące jej rówieśników, którzy dziś są motorniczymi, inżynierami, zawiadowcami stacji itd. Razem z pokoleniem Miszynych rozwijało się metro — jedno z najwspanialszych osiągnięć radzieckiej myśli i czynu.

AM.

Dlaczego mówi się że mąż jest pod pantoflem żony?

Z HISTORII BUTA I TRZEWIKA

Pierwszą postacią obuwia były sandały. Znajdujemy je w Egipcie, u Persów i Hebrajczyków. W Grecji i Rzymie. Ale i w tych najwcześniejszych czasach noszone już były buty i trzewiki, zwykłe i kosztowne.

Starożytność stworzyła na ogół proste, chociaż niekiedy zbytkowne obuwie. Średniowiecze natomiast lubowało się w dziwaczności i nienaturalności.

KIEDY POJAWIŁ SIĘ OBCAS?

Prototypem dzisiejszego wysokiego obcasu damskiego były groteskowe buty na drewnianych podkładach, które Hiszpanki przejęły od kobiet maurytańskich. Ich celem prozaicznym było umożliwienie przejścia przez ulicę, zawsze pełną błota i nieczystości, bez zabrudzenia samego obuwia. Właściwy obcas został wynaleziony około 1600 roku i dopiero w ciągu 17-go stulecia moda przyswoiła go sobie. Jak długo panowała moda hiszpańska — nie było dla niego miejsca, bowiem suknia hiszpańska sięgała do ziemi, a Hiszpanka uważała za grzech pokazywanie swych nóg. Zjawienie się krótszych sukien stworzyło dopiero okres panowania trzewika na obcasie.

BUT JAKO SYMBOL ULEGŁOŚCI

W czasach dawniejszych but posiadał w obyczajowości pewne znaczenie symboliczne, które do dziś odzwierciadla się w mowie w potocznym wyrażeniu, że mąż jest pod pantoflem żony. Odnosi się to do prastarego symbolu trzewika przy zaręczynach. Bowiem but był symbolem prawnym, używanym jako oznaka poddania. Zdarzało się, że królowie posyłali swym wrogom buty, które ci musieli wkładać jako oznakę poddania. Narzeczona musiała wkładać but narzeczonego, zapewne również jako symbol tego, że będzie mu podlegać jako żona. Turczynka, która prosi o rozwód, pytana przez kadiego o powód, odpowiada mu pokazując odwrócony pantofel. Beduin, pragnący rozwieść się z żoną, mówi: „Wyrzuciłem swój pantofel".

Lew.

Ciekawostki ze świata

Najsprawniejszy motor

Trudno sobie wyobrazić maszynę, która pracowałaby sprawnie i bez przerwy kilkadziesiąt lat, nie wymagając ani remontu, ani zmiany najmniejszej już bodaj części składowej.

Takim wyjątkowym aparatem jest serce ludzkie. Uderza 100 tysięcy razy na dobę, prawie 40 milionów razy na rok, a liczba uderzeń po 70 latach życia dobiega cyfry 3 miliardów.

Przy każdym uderzeniu przez serce przepływa około 0,1 litra krwi, a więc w ciągu minuty — 7 litrów, w ciągu godziny 400, a przez jedną dobę 10 tysięcy. Przez rok ilość krwi, przepływającej przez serce, wyniesie 3.500 m. kub. Po 70 latach pracy bez wytchnienia serce ludzkie mogłoby wypełnić po brzegi rezerwuar objętości 250 tys. m. kub.

Aparat serca większy od dłoni można by przyrównać do motoru wagi jedna trzecia funta i odpowiadającego sile 1/375 HP. Jedno uderzenie tego cudownego motoru jest w stanie podnieść 1 funt wagi do wysokości jednego metra. Gdybyśmy wyobrazili sobie dźwig, skonstruowany w ten sposób, że uderzenie serca ludzkiego wprawiałoby go w ruch, to dźwig tego rodzaju podnosiłby przedmiot z szybkością 35 cm na minutę, a po godzinie dosięgnąłby drugiego piętra.

Samochód, poruszany za pomocą takiego motorka, poruszałby się z szybkością piechura nocą i dniem bez przerwy i po roku objechałby całą kulę ziemską dokoła.

Kopalnia złota zalana wodą

Kopalnie złota w Jilevel pod Pragą Czeską, które były w największym rozkwicie w 14-ym wieku za panowania Karola IV, a które chciał odnowić cesarz Ferdynand, jednak bez powodzenia, z czasem zostały zalane i zapadły się. Obecnie na tym miejscu prowadzone są roboty, mające na celu uruchomienie tych kopalń. Roboty te zapoczątkowane zostały już podczas wojny, a obecnie prowadzi się odwadnianie sztolni, przy czym zatrudnionych jest 60 ludzi. Niebawem w kopalni ma być wznowione wydobywanie złota.

Wiadomosci sportowe

Polska — Rumunia 1:2 (0:1)

35.000 tys. widzów na stadionie WP w Warszawie

Wczoraj odbyło się w Warszawie pierwsze po wojnie oficjalne międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska—Rumunia.

Stadion Wojska Polskiego na kilka godzin przed rozpoczęciem meczu zaległy nieprzejrzane tłumy publiczności. Mimo to, że widzów zebrało się ponad 35.000 porządek był wzorowy. Funkcjonariusze Milicji zrobili wszystko, aby tłumom publiczności ułatwić dostęp na stadion, a zajeżdżające samochody odpowiednio zaparkować.

Wśród olbrzymiego zainteresowania i niecierpliwego oczekiwania na boisko wybiegło jedenastu reprezentacyjnych piłkarzy rumuńskich. Publiczność przywitała gości niemilknącymi oklaskami. W chwilę później powtórzyły się oklaski i okrzyki: „Brawo Polska!" To skutek ukazania się na boisku reprezentacyjnej drużyny polskiej.

Drużyny stanęły w szeregach i w momencie, kiedy kapitanowie zespołów uścisnęli sobie dłoni, orkiestra odegrała narodowy hymn rumuński, a następnie na cześć naszej reprezentacji hymn polski.

Zawodnicy zajęli swe miejsca.

R u m u n i a : w bramce — Stanescu, w obronie — Dragan i Farmati, w pomocy — Bacut, Pall, Siklovan, w ataku — Farkasz, Marian, Spiellman, Iordache, Dumitrescu III.



MARIAN — prawy łącznik Rumunii, bezkonkurencyjny napastnik. Dużo sprawiał kłopotu obronie polskiej

P o l s k a w bramce — Brom, w obronie — Flanek i Barwiński, w pomocy — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, w ataku — Giergiel, Gracz, Świcarz (po przerwie Cieślik), Kulawik, Czachor.

Sędzia meczu Czech Vlcek gwizdkiem dał sygnał rozpoczęcia zawodów.

Początek gry bardzo żywy i zaznacza się lekka przewaga Rumunów. Atak polski kilkakrotnie przedziera się pod bramkę Rumunii i



BACUT — prawy pomocnik jedenastki rumuńskiej. Okazał się wczoraj najlepszym technikiem swego zespołu

stwarza wiele groźnych sytuacji, jednak wszystko likwiduje fenomenalny bramkarz gości Stanescu. W akcjach tych słabym okazał się w naszej linii ataku Świcarz, który nie potrafił należycie kierować linią napadu. Doskonałe podania Gracza marnował. W przeciwieństwie do napastników polskich piątka napadu rumuńskiego grała koncertowo. Rezultatem było zdobycie przez Spielmana z podania Farkasza, popularnie zwanego w Rumunii „złotą nóżką", pierwszej bramki.

Do przerwy pozostał wynik 1:0 dla gości.

Po przerwie na miejsce Świcarza wstawiono Cieślaka. Drużyna polska głośno dopingowana przez tysiące publiczności, przypuszcza raz po raz szturm na bramkę Rumunii. Jeden z wypadków uwieńczony zostaje powodzeniem. Wstawiony do zespołu po przerwie Cieślik zdobywa wyrównanie z podania lewego łącznika Kulawika. Publiczność przyjęła to z wielką radością, oklaskując zdobycie pierwszej bramki. Była to niestety pierwsza i ostatnia. Jak zwykle po wyrównaniu, gra stała się jeszcze bardziej interesująca i spowodowała większy wysiłek sportowców obu stron.

Zwycięską bramkę, która zadecydowała o wyniku wczorajszego spotkania zdobył Iordache. Usilne starania Polaków w kierunku ponownego wyrównania spełzły na niczem i mecz zakończył się zwycięstwem Rumunów 2:1.

Rezultat spotkania Polska — Rumunia jest właściwym obrazem stosunku sił. Rumuni grali przedewszystkim z wielką precyzją. Każde ich posunięcie było obmyślane zgóry.

Rumuni lepsi byli w ofensywie. Na tle niezdecydowanie grającego napadu Polaków, atak rumuński wypadł o wiele lepiej. Długie podania, szybkie przerzuty, zdecydowane parcie naprzód, oto elementy główne gry ataku gości.

W polu grali oni bez zarzutu, cofnięci do tyłu łącznicy, stanowili dodatkową pomoc po której piłka bez trudności dostawała się na pole podbramkowe Polaków, gdzie czatowali na nią skrzydłowi rumuńscy Farkasz i Dumitrescu III.

Tempo gry nie słabło do ostatniej minuty i mimo to, że Polacy mieli jeszcze trzy okazje do zdobycia wyrównania, nie potrafili już uniknąć przegranej.

W drużynie polskiej na specjalne wyróżnienie zasługuje przede wszystkim prawy łącznik Gracz, po przerwie również Cieślik i lewoskrzydłowy Czachor. W linii pomocy wszyscy zagrali bez zarzutu, a specjalnie wyróżnił się Parpan. Obie bramki uzyskane przez Rumunów nie są winą bramkarza Broma.

W zespole gości wspaniale zagrał bramkarz Stanescu i w dużej mierze jemu zawdzięczać muszą Rumuni zwycięstwo. Poza



FARMATI — lewy obrońca drużyny rumuńskiej. Wielokrotny reprezentant swego kraju

nim pokazali wysoką klasę Farkasz, Spielman, Bacunt, Farmati i Marian.

Sędzia Vlcek poprowadził zawody na prawdziwie międzynarodowym poziomie. (D)

Program radiowy

PONIEDZIAŁEK, DNIA 21 LIPCA

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 6.50 Program na dzień bieżący, Bdg. 6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.30 Muzyka poranna z płyt, Bdg. 8.55 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia, Bdg. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.00 Wiadomości z Pomorza, Bdg. 14.10 Muzyka operowa z płyt, Bdg. 14.30 Felieton w opr. Andrzeja Bukowskiego pt. „Piękno Ziemi Kaszubskiej — Wdzydze", Bdg. 14.40 Dalszy ciąg muzyki operowej, Bdg. 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 17.45 Audycja dla młodzieży — „Świt nowego jutra' — opr. Ignacy Wiśniewski, Bdg. f. oglp. 18.00 Przegląd prasy pomorskiej, Bdg. 18.10 Transmisja programu ogólnopolskiego. 20.15 Transmisja II części akademii z okazji manifestu PKWN, Bdg. f. oglp. W programie: muzyka polska; wykonawcy: orkiestra PR pod dyr. Wacława Splewińskiego, Zofia Czarkowska — śpiew, słowo wiążące: Zdzisław Kunstman. 20.57 Transmisja programu ogólnopolskiego.